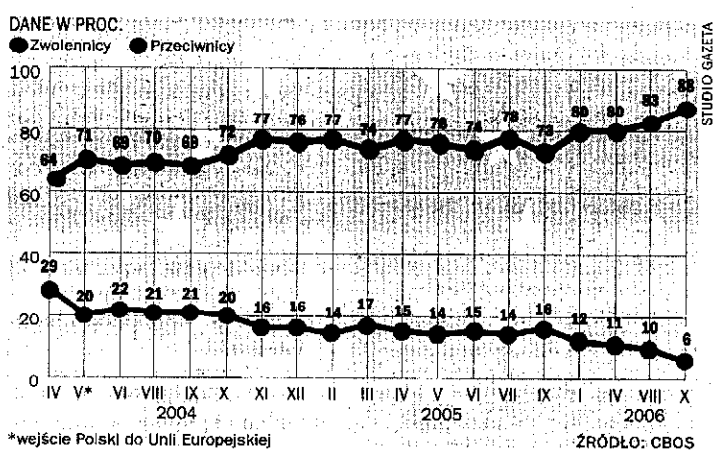


Wielka radość z Unii Europejskiej

To rekord: 88 proc. Polaków jest zadowolonych z wejścia naszego kraju do zjednoczonej Europy

ZWOLENNICY I PRZECIWNICY CZŁONKOSTWA W UE



WOJCIECH SZACKI

Takie wyniki przynosi ogłoszony wczoraj sondaż CBOS. Przeciwników obecności w Unii jest tylko 6 proc. O skali euroentuzjazmu świadczy to, że za członkostwem jest nawet zdecydowana większość wyborców eurosceptycznego LPR - 69 proc. Za członkostwem w Unii jest 87 proc. elektoratu PiS i 98 proc. wyborców PO.

Także w robionym równolegle sondażu OBOP pada rekord poparcia dla integracji europejskiej. 72 proc. ankietyowanych uważa, że nasze członkostwo w Unii jest „czymś dobrym”; 19 proc. twierdzi,

że jest bez znaczenia, a tylko 6 proc. badanych sądzi, że jest „czymś złym”.

- Te rekordy mają dwa źródła - komentuje socjolog Jacek Kucharczyk z Instytutu Spraw Publicznych. - Na krótką metę pomogły wybory. Kandydaci jeden przez drugiego mówili o przyciąganiu funduszy unijnych. I tak niepostrzeżenie kampania samorządowa zamieniła się w kampanię promocyjną Unii Europejskiej. Przy okazji można zauważyć, że największą klęskę poniosła najbardziej antyunijna LPR.

Ale są też przyczyny głębsze. Poparcie dla członkostwa rośnie od miesięcy, bo wyparował lęk przed Unią - rolnicy, jak się okazało, mogą konku-

rować z unijnymi, przedsiębiorstwa nie bankrutują. Widać za to korzyści: praca za granicą, ułatwienia na granicach - mówi Kucharczyk.

Wyniki OBOP pokazują, że Polacy dostrzegają na razie - i doceniają - wpływ członkostwa w Unii przede wszystkim na sytuację Polski, a nie na ich życie.

57 proc. ankietyowanych uważa, że dzięki wejściu do UE poprawiła się sytuacja Polski; przeciwnego zdania jest 8 proc. badanych. Pozostali uważają, że nic się nie zmieniło, albo nie mają wyrobionego poglądu.

Inaczej przy pytaniu o wpływ członkostwa w Unii na życie ankietyowanych: 67 proc. badanych twierdzi, że takiego wpływu nie było. 23 proc. Polaków uważa, że był to wpływ korzystny, a 8 proc. - że negatywny. A jedyną grupą społeczno-zawodową, która taki wpływ w większości dostrzega, są rolnicy.

Kucharczyk: - Rolnicy dostają do kieszeni dopłaty, dla reszty Polaków Unia jest nieco dalej. Ale to się zmienia - rok temu tylko 10 proc. uważało, że członkostwo w UE jest dla nich korzystne, dziś to już 23 proc. •

CBOS, 6-9 października, próba reprezentatywna 999 dorosłych osób.

TNS OBOP, 5-9 października, próba reprezentatywna 1005 osób powyżej 15. roku życia.

Wywiad



Więcej Unii, więcej pracy

WOJCIECH SZACKI: Sondaż pokazuje, że poparcie dla członkostwa w Unii jeszcze nigdy nie było tak wysokie. A jak to wygląda u Pana w regionie?

KAROL TYLEND (PiS): Podlasie to był bastion eurosceptycyzmu, kampania antyunijna była bardzo silna, ale nastroje się zmieniły. I nie chodzi tylko o dopłaty dla rolników. Od wejścia do Unii o parę punktów procentowych zmalało bezrobocie w regionie. Firma budowlana z mojego powiatu miała tyle zamówień, że musiała podwoić zatrudnienie z 60 do 120 osób. Zbudowała pływalnię, robi remonty obiektów sportowych, a ostatnio muzeum. Wszystko za pieniądze unijne. A takich firm jest kilkanaście. Odrastające zostało kolegium pojezuickie w Drohiczyźnie i prawosławny monaster w Supraślu. Kilkaset osób - za pieniądze unijne, za własne nie było ich stać

- zrobiło kursy na prawo jazdy na autobusy i ciężarówki. I niemal wszyscy z marszu dostali pracę.

A co słysząc na wsi?

- Dzięki unijnym funduszom praktycznie wszędzie są wodociągi. To pozwala sprostać normom sanitarnym i w konsekwencji - sprzedawać mleko. Rolnicy dostali ok. 50-proc. dofinansowanie do zakupu maszyn rolniczych. Nie dla wszystkich starczyło, ale program będzie kontynuowany.

Ludzie wiedzą, że poprawę zawdzięczają Unii?

- Byłem teraz na spotkaniu z wyborcami. Sami z siebie mówili, że za 2 mln euro z Unii wyremontowany został Trakt Napoleński, 12-kilometrowa droga łącząca powiat wysokomazowiecki z sielatckim. Były dziury, jest piękna jezdnia.

Pana partia nie była specjalnie za integracją. A Pan wychodził na euroentuzjastę.

- Zawsze byłem euroentuzjasta. I namawiałem do tego innych. Należałem do Europejskiej Rady Młodych Rolników, dużo czytałem i wiedziałem, jak na akcesji skorzystały Hiszpania i Portugalia.

W maju 2004 r. byłem szczęśliwy. Jechałem do Włoch, stałem w bramce dla obywateli Unii i byłem dumny, że jestem Polakiem. •

***KAROL TYLEND (PiS), radny wojewódzki i członek zarządu województwa podlaskiego**

Listonosze cały dzień negocjowali z Pocztą

•• Wczoraj wciąż nie było wiadomo, czy i jak długo potrwa jeszcze strajk. W chwili zamykania „Gazety” rozmowy przedstawicieli strajkujących listonoszy z dyrektorem Poczty Polskiej wciąż trwały.

Wczoraj uczestnicy negocjacji powiadomili PAP, że do godz. 20 omówili 12 z 15 postulatów strajkujących. Strony nie podały żadnych szczegółów. Związkowcy powiedzieli tylko, że do omówienia zostały trzy ważne punkty, m.in. o płacy minimalnej oraz gwarantujący bezpieczeństwo strajkującym. - Mam nadzieję, że do wczesnych godzin rannych dojdziemy do porozumienia - mówił po godz. 20 Paweł Jędrzejewski z NSZZ „S”.

Rano związkowcy mówili: - Idziemy na rozmowy ostatniej szansy, wywalczymy dziś porozumienie albo będzie strajk generalny - zapowiadał Marcin Zołędziewski, przewodniczący NSZZ Listonoszy. Na porozumienie liczyła też dyrekcja. - Jesteśmy gotowi do kompromisu, ale w granicach rozsądku - mówił Radosław Kazimierski, rzecznik PP.

Po 13, po dwóch godzinach rozmów, PAP podała, że dyrektor generalny PP zaproponował przedstawicielom strajkujących podwyżkę płacy minimalnej o 100 zł. Związkowcom ta propozycja się nie spodobała, domagali się podwyżki płacy minimalnej z 900 do 1500 zł brutto i podwyżki dla pozostałych pracowników Poczty o 300 zł brutto. Postulowali też m.in.:



Środa, strajk pocztowców w punkcie przy Dworcu Warszawa Wileńska

•• przestrzeganie ośmiogodzinnego dnia pracy, •• wstrzymanie prac nad komercjalizacją Poczty do czasu podpisania pakietu socjalnego przewidującego gwarancje zatrudnienia lub odszkodowania w razie zwolnień, •• zwolnienie listonoszy z obowiązku roznoszenia ulotek reklamowych.

Wczoraj nadal nie pracowała połowa z 25 tys. listonoszy. Najbardziej widoczny był protest w Krakowie. Do listonoszy przyłączyli się tu we wtorek pracownicy 25 z 80 urzędów pocztowych. W każdym z nich czynne było tylko jedno okienko. Listy nie były wydawane, bo utknęły w niepracujących sortowniach.

W Toruniu listonosze prowadzili strajk włoski: skrupulatnie przez osiem godzin wykonywali prace biurowe związane z przygotowaniem korespondencji do roznieśienia, ale listy pozostawili w urzędach. W Poznaniu i w Bydgoszczy część obowiązków listonoszy przejęli pracownicy prywatnej spółki rozwijającej paczki.

Kto spodziewa się listu, nie dostał do domu renty czy emerytury, może je odebrać w swoim urzędzie pocztowym. Musi się jednak liczyć z tym, że w kolejce do okienka spędzi przynajmniej kilkanaście minut. •

KRZYSZTOF KATKA, MALGORZATA WACH, PAP
Poczta traci klientów z powodu strajku - s. 21

KRAJ W SKRÓCIE

Macierewicz: Agenci WSI byli w Sejmie i Senacie

Dwóch współpracowników Wojskowych Służb Informacyjnych pracowało w kancelariach Sejmu i Senatu - poinformował wczoraj Antoni Macierewicz, b. szef komisji likwidacyjnej WSI, a obecnie szef Służby Kontroly Wywiadu Wojskowego. Jak mówił wczoraj w Radiu ZET, ci agenci WSI byli ważnymi pracownikami tych kancelarii, mieli wpływ na parlamentarną administrację łącznie z najważniejszymi komisjami parlamentarnymi i mogli mieć wpływ nawet na uchwalenie ustaw po 1991 r. Szef SKW nie podał żadnych szczegółów. Być może są one w raporcie komisji likwidacyjnej WSI, który już trafił do sejmowej komisji ds. służb specjalnych. • PAP

NIK i prokuratura w TVP

Nowy gmach TVP w Warszawie miał kosztować 47 mln zł, a będzie kosztował 174 mln zł. Według raportu NIK (Izba przedstawi go dziś) TVP jest odpowiedzialna za lawinowy wzrost kosztów i nieprawidłowości. M.in. na projekt podziemnego garażu wydano 163 tys. zł, choć garażu nie da się wybudować przez wysoki poziom wód gruntowych. Ze spółką Prochem podpisano w 2003 r. umowę na zarządzanie projektem inwestycji przez trzy lata - nie wykonała całości prac, zainkaso-

wala całą sumę (1,3 mln zł). NIK zawiadomił już prokuraturę. Sledczy materiały kontrolerów dołączyli do trwającego już dochodzenia, które wszczęto w zeszłym roku po podobnym zawiadomieniu złożonym przez Annę Milewską, wtedy członka rady nadzorczej TVP, dziś zasiadającą w zarządzie. TVP tłumaczy, że wzrost kosztów wynikał m.in. z rosnących cen w ostatnich ośmiu latach. Według Marcina Bochenka, członka zarządu TVP, w firmie powołano zespół ds. kontroli inwestycji, który co miesiąc sporządza szczegółowy raport o jej aktualnym stanie. • MAJ, VAD

Przedwyborczy problem PO

Na pięć dni przed drugą turą wyborów samorządowych do Sejmu trafił wniosek o uchylenie immunitetu Waldy Dzikowskiemu, wiceprzewodniczącemu PO. Przez 11 lat był wójtem podpoznańskiej gminy Tarnowo Podgórne, która stała się w tym czasie jedną z najbogatszych i najatrakcyjniejszych dla inwestorów w Polsce. I właśnie tego okresu w życiu Dzikowskiego dotyczą zarzuty, które chce mu postawić poznańska prokuratura apelacyjna. Sledczy twierdzą, że w latach 1997-98 biznesmen Marek Trzmielowski przebudował Dzikowskiemu dom za darmo w zamian za wygrane w gminie przetargi. Dzikowski od początku stanowczo odrzuca oskarżenia. - Osiem lat temu rozstałem się z tym panem bez żadnych zobowiązań - tłumaczy. Teraz Dzikowski będzie musiał zdecydować, czy sam zrzeknie się immunitetu, czy zostawi podjęcie tej decyzji Sejmowi. • KOP, POZNAŃ

DRUGA TURA WYBORÓW W TVN 24, GAZECIE WYBORCZEJ I PRZEKROJU

Bitwa warszawska

W piątek w „Gazecie” - wyniki ostatniego sondażu przed II turą wyborów w największych miastach Polski
Niedziela godz. 19.55 - wieczór wyborczy w TVN 24: pierwsze sondażowe wyniki wyborów i komentarze

Uwaga! Zaplanowana na piątek w TVN 24 debata Gronkiewicz-Waltz - Marcinkiewicz nie odbędzie się z powodu żaloby narodowej

Raport o wyborach w Warszawie przygotowują dziennikarze TVN 24, „Gazety Wyborczej” i „Przekroju”

